Łoś podróżnik

Mały dzik o imieniu Sandu mieszkał w lesie. Bardzo lubił las, który był jego domem. Sandu nie był jednak typowym domatorem. Chciał zostać dzikiem podróżnikiem. Często dla nabrania wprawy wybierał się na wycieczki poza las. Mimo, że las był piękny, rosło w nim dużo drzew, które dawały mu schronienie, to dopiero poza lasem czuł się swobodny. Małego dzika fascynowała ogromna przestrzeń, jaka rozciągała się za lasem, widok horyzontu, nieodkryte rzeczy, nieznane przygody. Pewnego razu na wycieczce poza lasem Sandu zauważył coś niezwykłego. Daleko, bardzo daleko, na granicy horyzontu widoczny był dziwny obiekt. Coś, czego Sandu nigdy wcześnie nie widział. Nawet nie umiał tego opisać. Był koloru czerwonego i miał dziwny kształt. Wrodzona ciekawość Sandu nakazywała mu sprawdzić cóż to takiego. Dzik kierował się w stronę dziwnego obiektu. Po godzinie wędrówki Sandu ciągle był jeszcze daleko, ciągle nie potrafił rozszyfrować tajemnicy. Po kolejnej godzinie uporczywej i niełatwej wędrówki dotarł całkiem blisko do celu. Pozostało mu zaledwie kilkadziesiąt kroków. Wtedy właśnie wydarzyła się dziwna rzecz. Tajemniczy obiekt zaczął uciekać. Zdziwiło to bardzo dzika, ponieważ obiekt nie miał nóg, uciekał sunąc nad powierzchnią ziem. W pierwszych odruchach Sandu chciał gonić uciekiniera. Poświecił bardzo dużo wysiłki, by do niego dotrzeć, tymczasem u kresu podróży ten zaczął uciekać. Jednak próba dogonienia obiektu okazał się nieudana. Dzik stwierdził, że oddala się z tak dużą prędkością, że nie jest w stanie go dogonić. Nie pozostało małemu podróżnikowi nic innego, jak spoglądać za oddalającym się obiektem, który po pewnym czasie znikł mu z oczu. Sandu smutny zawrócił w kierunku lasu. Jednak ciągle nurtowało go pytanie – cóż to takiego było? Odpowiedź na pytanie doskonale znał stary łoś o imieniu Toden, który z ukrycia przyglądał się całemu zajściu. Był starym, doświadczonym podróżnikiem, którego niewiele rzeczy było w stanie zaskoczyć. Widząc smutnego dzika, idącego ze spuszczoną głową, zapytał go.

- Dlaczego jesteś taki smutny, dziku?

- Ponieważ cały dzień poświęciłem na wyprawę do tajemniczego obiektu, a gdy już byłem blisko ten po prostu uciekł – odpowiedział dzik.

- A cóż to było? – zapytał łoś, mimo że sam doskonale znał odpowiedź na to pytanie.

- Problem w tym, że nie wiem cóż to było, a bardzo chciałbym się dowiedzieć – użalał się dzik.

- To może spróbuj opisać, jak wyglądał ten obiekt – zaproponował łoś.

- To jest bardzo trudne, bo nigdy wcześniej niczego takiego nie widziałem. Mogę jedynie powiedzieć, że był dziwnego kształtu, miał czerwony kolor. Ale najdziwniejsze było to, że nie miał nóg, a mimo to bardzo szybko się poruszał sunąc nad powierzchnią ziemi – starał się wyjaśnić Sandu.

Aby nie trzymać dłużej w niepewności małego dzika, łoś wyjawił, czym był ów tajemniczy obiekt mówiąc:

- To był samochód.

- Sa-mo co? – ze zdziwieniem zapytał Sandu.

- Sa-mo-chód - wolno i wyraźnie powtórzył Toden.

- A cóż to jest ten sa-mo-chód? – dalej dopytywał Sandu.

Łoś zrozumiał, że sama nazwa niewiele tłumaczyła. Dzik ciągle nie wiedział, z czym miał do czynienia. Postanowił, zatem wyjaśnić, do czego służy tajemniczy obiekt.

- To, co tak szybko przed tobą uciekało, to był samochód. Jest on używany przez ludzi do szybkiego przemieszczania się. Ludzie są leniwi, w dodatku nie potrafią biegać tak szybko jak my i dlatego wymyślili samochody, dzięki którym mogą poruszać się dużo szybciej niż my.

Dzik był wdzięczny za wyjaśnienia. Wysłuchawszy opowieść o samochodzie, o jego możliwościach, zapragnął go mieć.

- Gdybym miał taki samochód, mógłbym bardzo szybko zwiedzić cały las i całą okolicę, mógłbym okrążyć cały las kilkukrotnie w ciągu dnia, byłbym wtedy wielkim podróżnikiem – rozmarzył się Sandu.

Łoś jednak szybko wyprowadził go z błędu.

- Samochody potrafią jeździć szybko, ale tylko po drogach i to najlepiej asfaltowych. A takich w lesie, ani wokół lasu nie znajdziesz. Tak więc dziku drogi, jeśli chcesz zostać wielkim podróżnikiem, licz lepiej na własne nogi. Tylko one cię zaprowadzą w niezwykłe świata zakątki.

Mówiąc to łoś pożegnał się z Sandu, odwrócił się i pobiegł w nieznane, zapewne szukać nowych miejsc i niezwykłych rzeczy, których nawet on, stary i doświadczony podróżnik jeszcze nigdy nie widział. Czy znajdzie takie? Czy są na świecie rzeczy i tajemnice, których nie widział i nie odkrył jeszcze stary i doświadczony łoś podróżnik? A może wy drogie dzieci znacie takie i mu podpowiecie.

Grzegorz Tompolski

wydrukowano dnia: 25.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026